

D A N K A S I K O R S K A

# ŻYCIE PO ŚMIERCI



# Życie po śmierci

Danka Sikorska

Leszno, 2020

© Danka Sikorska

ISBN 978-83-957959-0-9

Projekt okładki : Wiktoria L. Mikulska

Zdjęcie na okładce: Roxana Lewandowska

Skład: Danka Sikorska

Wydawca: Self-publishing

Wstęp/rekomendacja

Tomik dzieli się na dwie części- życie przed śmiercią i po śmierci, bo jak mawiał Charles Bukowski, trzeba kilka razy umrzeć, zanim zacznie się żyć.

Wszystkie doświadczenia nas kształtują, nieważne jak były bolesne. Na szczęście, kiedy pisze się wiersze, można przenieść ten ból na kartki. W mojej głowie myśli kotłują się jak tańczące w kubku fusy... Dawniej by kogoś uspokoić upuszczano mu krew... w moich żyłach płynie raczej atrament.

Dziękuję tym, którzy byli ze mną zarówno w dobrych jak i złych momentach. Za domy: Puente, ROE, Agrafka. Dziękuję wszystkim, dzięki którym nigdy nie czułam się sama; za pomoc w przejściu na drugą stronę, do nowego życia, którym nadal nie mogę się nacieszyć.

Tomik ten dedykuję wszystkim tym, którzy mnie inspirują, tym z którymi dzielę życie oraz tym którzy już swoje „życie po śmierci” spędzają wyżej niż my...

# ŻYCIE PRZED ŚMIERCIĄ

## LEKKIE OBYCZAJE

Zachciało mi się zostać  
na jeden dzień kurtyzana.

Milcząca.

Szukając miłości w podłogowym pyłe.  
Kryjącą swoje chłodne ciało  
w krwistej czerwieni.

Serce wielkości ziarna grochu,  
które pęcznieje z każdą neuronioną łzą  
i ciągnie cię ku ziemi, ściąga na dno niczym kotwica.

Tyle jesteś warta, ile za ciebie zapłacą.

Dziś...

Nie stać mnie na miłość.

## SZUM SUCHYCH TRAW

Trawa zarasta mózg.  
Inna niż wszystkie.  
Wysoka, sucha, pełna  
drobnych, fioletowych kwiatków.

I huśtawki.  
Te małe i te duże.  
Szumiące nad głową liście akacji,  
słońce ciekące po gałęziach orzecha,  
brodzące w chmurach stopy.

Zapach mokrych szyszek wrócił do mnie wczoraj.  
Przybiegł z wiatrem i przyniósł garść wspomnień.

Zielone, wysokie kurki  
i chłodny, popękany chodnik.  
Rozgrzany, lekko wygięty gumowy tor do kręgli.  
Zakurzone schody.

Szarą łódź na jeziorze,  
wypatrywaną z samej góry, znad czubków drzew.

I nas, czekających za nutellą.

B.Cz

## PAPIEROWE USTA

Mokre od piwa,  
pożółkłe od papierosów.

Milczące przy stole,  
w barze,  
na korytarzu.

Ich ochrypnięty głos słyszysz tylko w głowie,  
a ból i gorycz roznoszą się echem.

Papierowe usta śpiące w rynsztoku,  
przykryte zakrzepniętą krwią.  
Po trochu odrywają brudną,  
stwardniałą skorupkę swojej przegniłej świątyni.

Kocham jej światło z każdym oddechem.

Ch.B



## ŁOŻE ŚMIERCI

Jej uśmiech taki szklany,  
krwistoczerwony jak łyżo co go rzeźbiły.

Wbity w twarz, aż boli na sam widok.  
Podtrzymuje go drżącymi policzkami  
bo wstyd tak tłuc coś w szale.

I jej chłodne ciało obdarte z halek,  
lepkie jak szyba w cukierni.

Bo to tylko Marionetka.

Jedna z wielu.  
Dla wielu.  
Bezimienna.

Norma.

Cisza na łączach.

M.M

# ŻYCIE PO ŚMIERCI

AMEN

Bo nic nie dzieje się bez przyczyny.

Co ma być to będzie.

Z dnia na dzień czuję cię coraz mniej.  
Już nawet nie wstawiam się za ciebie u Boga.  
Nie proszę.

Dziś modłę się za samobójców.

Bo należy modlić się za siebie.

## OD WSCHODU DO NOWIU

Umówmy się na kawę i papierosy.

Na spacer o piątej nad ranem.  
Bo jak mówi Iggy,  
to wszystko jest nasze.

Chcę chłonać to powietrze  
nasączone oddechem młodego słońca,  
rosą, smugami odchodzącej nocy.

Nie musieć nic.

Choć jeden dzień.

Noc spędzimy na rozmowie.  
Opowiem ci o żółtych kwiatach,  
które chodzą spać.

Rozpalimy ognisko  
i zakochamy się w księżycu nudyście  
kąpiącym się bezwstydnie w jeziorze.

Dziś ludzie boją się zmoknąć  
w czasie deszczu  
i boją się śpiewać.

Stronią od wariactwa,  
od wolności.

A ty?

Umówmy się na kawę i papierosy.

Czerń i biel to najpiękniejsze kolory.

## PIES

Mam dwadzieścia sześć lat.

Tyle samo co świętej pamięci  
Rafał Wojacek,  
w momencie kiedy w końcu  
udało mu się odebrać sobie życie.

Czy to właśnie teraz  
szaleństwo krwi osiąga swoje apogeum?

Nie nadążam przetwarzać myśli.  
Łączyć ich z uczuciami.

Między wnętrzościami hula chaos.

Tylko miewam błękitne chwile spokoju  
nasączone chłodnym dotykiem, oddechem.

Jeszcze nie wyplewiłam pogniłych korzeni,  
więc wierzę kiedy czuję i widzę.

Nie ufam ciszy, kiedy nie ma cię obok.  
W pustce rodzą się domysły.